

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 231.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 8 października 1927 r.

Rok XXI.

Kryzys demokracji.

Demokracja, stanowiąca podstawę rządów w większości państw europejskich przeżywa obecnie ciężki kryzys, uwydatniający się najsilniej wszędzie tam, gdzie jej jedynym wyrazem jest parlamentaryzm. Wyjątek pod tym względem stanowi tylko Anglja, a tłumaczy się to tem, że nie demokracja jest jego twórczynią, lecz przewidujący kierownicy polityki absolutystycznej, organizując go tak dobrze, że przetrwał bez większych zmian do dnia dzisiejszego.

Natomiast na kontynencie uległ parlamentaryzm nieomal całkowitej zagładzie, grzebiąc równocześnie wszystko to, co można było nazwać demokracją. Szczególnie ciężko został dotknięty parlamentaryzm w krajach łacińskich, gdzie przyjął zbyt wybujałe formy, gubiąc się w sprawach mniejszej wagi, zaniedbywał zagadnienia pierwszorzędnej znaczenia, decydujące o istnieniu narodu i państwa. Jeszcze stosunkowo dobrze rozwija się parlamentaryzm w Niemczech, gdzie władzę i wpływ parlamentu zgóry ograniczono, dzieląc ją pomiędzy lud, prezydenta i parlament. Prezydenta państwa wybiera cały naród, co zapewnia wybór na to poważne stanowisko jednostki wybitnej, dając jej zarazem władzę potrzebną do spełnienia zadań ciążących na pierwszym urzędniku państwa, chroniąc go od kaprysów parlamentu, a właściwie **klik parlamentarzystów**. Podział władzy nie oznacza bynajmniej osłabienia parlamentaryzmu w Niemczech, bo artykuł 54. konstytucji wejmarskiej wyraźnie mówi, że kanclerz Rzeszy wraz z ministrami, czyli cały rząd, jest zależny od zaufania parlamentu. Rezultaty wykazały, że właśnie lud znakomicie wywiązał się ze swojego zadania, wybierając prezydentem państwa Hindenburga, człowieka dla Niemiec zasłużonego i cieszącego się w kraju wielkim autorytetem, który swoją pracą dał dowód, że chce i umie pracować dla Niemiec (choć my Polacy na to inaczej patrzymy), tudzież rozstrzygnął plebiscytowo kwestję odszkodowań dla byłych panujących, nad czem parlament całemi tygodniami daremnie się trudził. Natomiast daleko gorzej wywiązał się ze swoich, choć ograniczonych zadań, parlament (Reichstag), wywołując częstokroć przesilenia rządowe i nie będąc w możności stworzyć nowego rządu, jak to miało miejsce w grudniu 1925 r., kiedy to obalili bez potrzeby rząd Luthera.

Z nowo powstałych państw najlepiej przedstawia się parlamentaryzm w Czechosłowacji, gdzie dojrzałość narodu, a przede wszystkim wielki Masaryk wywarł na rozwój parlamentaryzmu i demokracji wybitny wpływ. Węgry i państwa bałkańskie, za wyjątkiem Grecji, nakreśliły demokracji pewne ramy, przeprowadzając wybory pod kątem celowości, **przy pomocy środków administracyjnych**, zapewniając zawsze większość zdolną do wyłonienia z siebie trwałych rządów (rząd wywierał wpływ na wybory).

Państwo polskie, składające się z ludności o najrozmaitszych stopniach kultury, miało to nieszczęście,

Ciemne wieści o amerykańskiej pożyczce.

Dzienniki rządowe przygotowują opinię publiczną na fiasco pożyczkowe.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.). Wczoraj zaraz po powrocie Prezydenta Rzeczypospolitej, udał się wicepremier za Zamek, Rozmowa z Głową Państwa trwała krótko. Gdy tylko p. Bartel wrócił do prezydium rady ministrów, zjawił się tam minister Czechowicz. O 4 po poł. zajął na Zamek marszałek Piłsudski. Konferencja z Prezydentem trwała 2 godziny. Głowa starała się na wszelki sposób zdobyć informacje. Pewne wrażenie zrobiła na niej wiadomość, że pp. Monnet i Fisher zamówili na sobotę miejsca w wagonie sypialnym paryskiego pociągu pospiesznego. Również na raurcie u państwa Bartłów odbywały się rozmowy na aktualne tematy. Około godziny 11 wieczorem w jednym z bocznych salonów konferowano kilkakrotnie. Chociaż całe towarzystwo bawiło

się jeszcze opuścił p. Czechowicz pośpiesznie apartamentu i udał się do swojego biura. Wkrótce zjawił się w ministerstwie p. Młynarski, Fisher i Monnet. Po ukończeniu narad, udał się p. Czechowicz do prezydium rady ministrów. Tu ustalono treść komunikatu. W komunikacie znajdujemy następujący ustęp: „Decyzja w sprawie pożyczki powzięta będzie w dniu dzisiejszym i podana do wiadomości publicznej w godzinach rannych“.

Charakterystycznym jest, że „Ekspress Poranny“ podając widocznie na wyraźne życzenie powyższą wiadomość nadmieniał: „Społeczeństwo ufa, że decyzja rządu jakakolwiek będzie, podyktowana zostanie troską o dobro państwa i jego obywateli“. Komentarz ten daje dużo do myślenia.

Dalsze nakrywanie litwomanów.

Wilno, 7. 10. (AW.) Akcja likwidująca poszczególne wrocie wystąpienia antypolskie szeregu jednostek mniejszości litewskiej, rozszerzona została z terenu województwa wileńskiego na tereny województw nowogrodzkiego i białostockiego. W województwach tych przeprowadzono aresztowania, szczególnie liczne w gminie marcinczańskiej. Przeprowadzone tam rewizje wykazały, iż Litwini w swej działalności antypań-

stwowej korzystali z pomocy rządu kowieńskiego.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) W województwie białostockim aresztowano ks. Dworaszowskiego z Sejna i ks. Szymalina z Rotnicy. Ogółem uwięziono w województwie białostockim 40 osób. U 15 zatrzymanych osób znaleziono dowody ich porozumiewania się z Litwą kowieńską.

Uczniaki komunizują.

(z) Kraków, 7. 10. (Tel. wł.) Od długiego już czasu brygada śledcza dla przestępstw antypaństwowych śledziła działalność związku młodzieży komunistycznej, przeważnie żydowskiej. Obserwacje te ustaliły, że związek ten ma na celu zwolanie wielkiego wiecu dla zorganizowania na szeroką skalę roboty antypaństwowej. Dla zmylenia czujności policji zwołali zgromadzenie to w wielkie święto żydowskie, w środy dzień, by w razie nakrycia usprawiedliwić się przed władzą, że demonstrują przeciwko rytuałowi. Tak też istotnie

było. Gdy policja wkroczyła na obszerne polane lasu wolskiego, zebrani komuniści w liczbie około 100 obrzucili funkcjonariuszy policji artykułami spożywczymi, zakazanymi przez rytuał. Policja jednak nie dała się steroryzować i wszystkich wiecowników aresztowała.

W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych rewolwery, sztylety, boksery oraz pisma i broszury komunistyczne.

W dniu dzisiejszym trwają na całym terenie Krakowa w dalszym ciągu aresztowania.

że na jego budowniczych narzuciły się żywioły rewolucyjne będące wszytkim tylko nie demokratami — dając państwu **formy nie demokratyczne, lecz anarchistyczne**. Sejm ustawodawczy, powołany na podstawie ordynacji wyborczej b. naczelnika państwa, a obecnego premiera p. marszałka Piłsudskiego, przyznał konstytucyjnie parlamentowi z jednej strony **prawa wprost nieograniczone**, a z drugiej uniemożliwił za pomocą zbyt liberalnej ordynacji wyborczej uzyskanie większości polskiej zdolnej do wyłonienia rządu parlamentarnego, będącego w możności rozwiązać olbrzymie zadanie budującego się państwa. Stan ten pogarszał jeszcze **brak poczucia odpowiedzialności** **członków narodu** **pochożących** **państwa** **w goni**

twie za poklaskiem i wpływami **zapominali o Polsce**, uważając parlament nie za teren uczciwej i solidnej pracy dla państwa i narodu, lecz za miejsce do **zaspakajania osobistych ambicji**. Prezydentem państwa wybrano najpierw jednostkę nieznaną w Polsce, a później człowieka słabego bież woli i przygotowania, co się srode pomściło w maju 1926 roku. Ustaw nie uchwalano pod kątem dobra kraju i jego mieszkańców, lecz pod znakiem **partji lub kliki**. To też większa część ustaw miast pożytek, szkody państwu i narodowi przynosi i lepiej było, gdyby światła dziennego nigdy nie były ujrzały. Dla utworzenia rządów parlamentarnych mało zrozumienia okazywano, a jeśli do nich dwukrotnie doszło, to tylko dzięki dużym ustępstwom

stronniectw zgrupowanych w Sejmie. Skutek był ten, że **do władzy doszły jednostki bez poczucia odpowiedzialności, woli i charakteru**, które w decydującym momencie zawiodły, narażając kraj na straszne wstrząsy. Wypadki krakowskie i majowe są najwymowniejszym tego dowodem. Nic więc dziwnego, że **autorytet parlamentu z dnia na dzień zanikał**, aż wreszcie doszło do tego, że przeciw instytucji tej, która miała być wyrazicielką władzy ludu, zwrócił się gniew tegoż ludu.

Z tą chwilą demokracja, która co dopiero poczęła kiełkować, została stłumiona i zastąpiona **klikowładztwem**. Żyje ona jednak w sercu wszystkich Polaków — dziś silniej, niż kiedykolwiek i niedaleki jest ten dzień, kiedy przyjdzie i upomni się o swoje prawa. Nastąpi wtedy era prawdziwego demokratyzmu, przejętego duchem Chrystusowym, duchem miłości i wolności, duchem prawa i odpowiedzialności.

Będzie to prawdziwy tryumf Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce.

Marcin Roch,
poseł na Sejm.

Zagórski uciekł i żyje. Dalsze śledztwo wstrzymane aż do ujęcia zbiega.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) „Głos Prawdy“ dowiaduje się, że śledztwo w sprawie generała Zagórskiego wykazało iż ucieczka jego jest faktem niezbitym. Mimo zakończenia dochodzeń, żandarmerja wojskowa poszukuje zbiega w dalszym ciągu. „Kurier Poranny“ dowiaduje się, że postanowiono wstrzymać dalsze śledztwo do ujęcia lub dobrowolnego zgłoszenia się generała Zagórskiego. Ważnym w śledztwie jest szczegół, że Zagórskiego widziała i rozpoznała jego krewna Stefanja Zagórka dnia 11 sierpnia w jadącym samochodzie z Chabówki do Zakopanego.

Kradzież na poczcie sejmowej.

Sekretarce Chadecji skradziono 7.800 zł.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) Pani Kulakowska, sekretarka klubu Ch. D. weszła do lokalu poczty sejmowej, aby kilku posłom m. i. Korfańtemu przekazać djety październikowe, podjęte przez sekretariat klubu. P. Kulakowska usiadła do napisania przekazów, obok zaś położyła teczkę, w której znajdowało się 7900 złotych. Przy wypełnianiu blankietów zapomniała pewnego adresu. Powstała z miejsca, aby go sprawdzić w lokalu klubu na I piętrze. Gdy powróciła, teczki z pieniędzmi już nie zastała.

Śnieg w Małopolsce.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) Lotnicy Aerolotu między Lwowem i Krakowem donieśli dziś rano, że cała przestrzeń od Krakowa do Jaworzna jest lekko pokryta pierwszym śniegiem. Wczoraj po południu aeroplany krążyły wśród śnieżycy.

Piloci, którzy przylecieli z Wiednia do Krakowa donoszą, że przestrzeń tę nawiedziła wielka śnieżycza.

Symboliczne urodziny Hindenburga.

Karnawał w październiku. — Wielki jubel i dobre interesy. — Walka o kolory. — Osoba Hindenburga i ocena jego zdolności jako wodza. — Zachwyty i zgrzyty.

(Od własnego korespondenta berlińskiego.)

Berlin, w październiku.

Z dużą dozą cierpliwości i w doskonałym zdrowiu obchodził marszałek Hindenburg, dziecko Poznania, swoje osiemdziesiąte urodziny. Urodziny poniekąd symboliczne, gdyż posłużyły one do jedynej w swoim rodzaju manifestacji a raczej do nieprzerwanego szeregu manifestacji, poczynając od soboty a skończywszy na poniedziałku. — Berlin, świątecznie, poważnie i dostojnie, acz nieprzyjemnie usposobiony w ciągu dnia, przybrał pod wieczór w sobotę i niedzielę fizjognomicznie rozważonego miasta. Piękne dekoracje kwiatowe (złote żniwo dla sklepów) snopy światła, liczne chorągwie, girlandy itp. fatalaszki robią wrażenie karnawału, tembardziej, że jest sucho, ciepło i pogodnie. Setki tysięcy przyjezdnych, często w mundurach dawnej cesarskiej armii, conajmniej zaś w przedpotopowych cylindrach i z piersią pełną odznak i orderów, choć — zwłaszcza dzisiaj — niezawsze ogoleni, promenuje po ulicach miasta, zapelnia wszelkiego rodzaju lokale, kina, teatry i inne miejsca rozrywek i kokietuje z berlinkami, przynajmniej zaś z pewną kategorią berlinek. Wielki „jubel” i doskonałe interesy dla pp. restauratorów, „kiniarzy” a nawet dla sklepów i magazynów. Przyznać wypada, że, o ile oficerowie rezerwy w mundurach i oficerowie w stanie spoczynku wyglądają bardzo przyzwolnie, z tem jedynie zastrzeżeniem, że się przeważnie roztyli i mają brzuszki, nie bardzo nadające się do obcisłego munduru — to wygląd zewnętrzny weteranów i wojaków, którzy jednocześnie mają wielki zlot, jest b. bardzo niemły; na miłą czuć takich pospolitaków zapadła prowincja; czarne surduty o kroju z przed lat trzydziestu, dziwnie kontrastują z wydeptanymi trzewikami. Pewność takich — często i gęsto w różowych humorach — panów zadziwiająca: były pułkownik w mundurze przeciska się skromnie obok rozkraczanego weterana z Finsterwalde, który najwyżej był może w wojsku kucharzem, a wtedy wyglądał apetyczniej niż obecnie. Naturalnie wszyscy przybysze gubią się w ogromie czteromilionowego miasta; nadają oni ulicom odrębny, normalnie nie spotykany „ton”.

Tysiące najrozmaitszych chorągwi, często b. ładnych zdobią miasto. Na Kurfürstenstrasse dumnie łopocze na rogu wielka chorągiew polska na gmachu Konsulatu Generalnego; widać ją z wszystkich stron zdaleka i wzbudza ona szczególną radość; biało-czerwone kolory z białym orłem w centrum Berlina. Ktoby to pomyślał przed dwudziestu laty? Marzenie się wyszło... Obok — niżej nieco i mniejsza, ale bardziej reprezentująca chorągiew na gmachu Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej. O dwa domy dalej — nawet w Berlinie sąsiadująca — biała Pogoń na czerwonym tle: Lietuva. Z chorągwi niemieckich widać dwa „gatunki”: republikańskie czarno-czerwono-złote i dawne „cesarskie” czarno-biało-czerwone. Walka o kolory trwa dalej. Brama brandenburska, udrapowana w długie flagi republikańskie; koło kwadrygi — na górze bramy — rząd drzewek laurowych. Na bramie stoi policjant; widocznie pilnuje drzewek. Obok — tricolora ambasady francuskiej. Z drugiej strony zwraca uwagę hotel Adlon, który przyznaje się do barw cesarskich. Pan Adlon woli widocznie klientelę b. zadowolonych niż oficjalną, która by mu nie chciała...

Wszystkie kina wyświetlają film pamiątkowy „Hindenburg”. Wszystkie gazety i czasopisma piszą o marszałku-prezydencie, reprodukuja stare i nowe fotografie, rzeźby, portrety. Jak przed wojną ironizowano wszędzie się zjawiającą „sprawę polską”, np. „słoń i sprawa polska”, tak możnaby dziś napisać „Hindenburg i słoń” itp. itp. Sędziwy marszałek posłusznie stosuje się do programu uroczystości, b. wyczerpującego. Sekundują mu syn-adjutant, major kirasjerów v. Hindenburg i synowa, którzy oczywiście również figurują we wszystkich ilustracjach. Nuncjusz Pacelli gratuluje w imieniu korpusu dyplomatycznego; za nim tysiące delegacji, często tradycyjno-komiczne figury poszczególnych miast i dzielnic, chłopcy w strojach ludowych, związki, związki, związki. Siwy prezydent który swego jeża zaczesał gładko w tył (daj Boże każdemu z nas na starość tyle włosów!) stoi niewzruszony jak legendarny Golem i znosi to zbyt popularną rocznicę; zbyt popularną dla niego samego, spokojnego człowieka o prawym charakterze; zbyt popularną z kolei dla idei Republiki Niemieckiej, która się nesiety zagubiła wśród „Jubiu” i starych mundurów i setki medalików i wspomnień zkrapianych piwem, koniakami i winem...

Niebezpieczeństwo symbolicznych urodzin Hindenburga tkwi w zamiarach kierowników uroczystości: wszyscy Niemcy, z którymi mówiłem o obchodach na cześć Hindenburga, jednoznacznie stwierdzali „Berlin wygląda, jak za dawnych czasów”. Nacjonaliści wbili w głowę setkom tysięcy dzieci i młodzieży: Oto sędziwy marszałek Hindenburg, symbol dawnych cesarskich Niemiec. A nikt prawie z uczestników, widzów i gapiów nie pomyślał sobie: Oddajemy hołd Hindenburgowi, prezydentowi Rzeszy Niemieckiej. Gdyby istniało jeszcze cesarstwo, Hindenburg nigdyby nie mógł osiągnąć tych zaszczytów, jakie go teraz spotyka!

Z bólem pisze w radykalnym „Montag-Morgen” znany literat niemiecki Walter Hasenclever: „Nic się nie zmieniło. Kompanje maszerują przez miasto. Pod pokrywką hołdu dla osiemdziesięcioletniego pana, którego osoba stoi poza krytyką, panoszą się niepokohamowane nastroje wojenne („Die ungehemmte Kriegslust”). Sędziwi starszycy z białymi wiszącymi brodami wciskają brzuch od piwa w boski mundur. Dumnie powiewa sztandar czarno-biało-czerwony. Republika? Gdzież się podziała? „Stoi” w artykułach dzisiejszych pism demokratycznych. Poza tem — milczenie... „Zaś komunizująca „Welt am Abend” — prosimy nie mieszać z demokratyczno-pacyfistyczną „Welt am Montag”, jak to z lubością czynią stenografowie niektórych naszych agencji telegraficznych — więc „Welt am Abend”, szycząc ze „święta poddanych”, pisze: „Święta wiernych poddanych minęły. Sztandary związkowe związa się, pomalowanie wojenne zdejmuje się, blacha (t. j. ordery) wraca do pudła Poddany zaś wraca do swego mieszkania, płaci podwyższone komorne i czeka na dzień, kiedy go znowu powołają”. Cytujemy dalej — na odpowiedzialność „Welt am Abend”: — „Ta dzisiejsza niemiecka republika, aby najwolniejszy kraj na świecie, stanowi największe ognisko dla nowych starć wojennych. Niemcy chcą wojny, są wojną”.

Tak minęły urodziny Hindenburga. Naogół entuzjastycznie i spokojnie. Pojedyncze protesty, przeważnie

ze strony komunistów, szybko likwidowano. Policja była sprawna i nągół grzeczna, wobec prasy gotowa do pomocy.

Któż jest sędziwy marszałek? Jego charakteru nie kwestjonują nawet wrogowie. Inaczej nieco jest z jego talentami wodza.

Osią sławy wojennej Hindenburga jest naturalnie bitwa pod Tannenbergiem. Jak obecnie wiadomo, operacje, zmierzające do oskrzydlenia Rosjan, były zapoczątkowane, nim jeszcze Hindenburg objął dowództwo na froncie wschodnim. Tem niemniej zaaprobował nowy wódz dotychczasowe zarządzenia, a i to już jest zasługą. Ludendorff, szef sztabu, jak zgodnie twierdzą fachowcy, partaczwi. „Bitwę wygrało nie przez Ludendorffa, ale mimo Ludendorffa”. Generał — wówczas pułkownik Hoffmann, zastępca szefa sztabu, ma duże zasługi w kierownictwie bitwą. Najdzielniej spi-

sali się pomniejsi dowódcy, zwłaszcza generał von François ze swoim korpusem. Najlepiej ujął sedno rzeczy b. major i sztabowiec, obecnie wybitny pacyfista Endres, pisząc w tygodniku „Tagebuch”: „Hindenburg nie był wielkim wodzem, ale był dobrym dowódcą. Jego operacje nie są „dobrą fachową robotą”. Bitwa pod Tannenbergiem jest epizodem Wielkiej Wojny. Wyolbrzymiono jej znaczenie aby odwrócić uwagę społeczeństwa niemieckiego od innej bitwy, która rozegrała się mniej więcej w tym samym czasie, a była perażką, decydującą o wyniku wojny: bitwa pod Marną”.

Wśród okrzyków „Hoch!” i „Hurrah!”, w atmosferze zachwytów, uwielbienia i dewocji, wśród nikłych głosów rozważli i słabych namiętnie zgrzytów rozpoczyna marszałek von Hindenburg swój osiemdziesiąty pierwszy rok życia...

Dr. Al-ski.

Kto finansował pucz Hittlera w Bawarii?

Berlin, 6. 10. (Pat.) Wczoraj rozpoczęły się w Monachjum obrady komisji sejmiku bawarskiego, prowadzącej śledztwo w sprawie zamachu stanu w r. 1923. Referaty, które wbrew żądaniom postów prawicowych wygłoszone zostały publicznie wobec przedstawicieli prasy stwierdzają, że przywódca zamachu stanu Hittler finansowany był w swej akcji zamachowej przez cały szereg wybitnych osobistości z niemieckiego świata przemysłowego. M. i. poważnych fi-

nansów dostarczyli Hittlerowi wielki przemysłowiec Borsig i fabrykant fortepjanów Bechstein. Poza tem jeden z referentów, poseł socjalistyczny Hegner oświadczył, iż znalazł w aktach dowody że cała akcja Hittlera otrzymywała znaczne fundusze z zagranicy w dolarach i frankach szwajcarskich. M. i. miał on znaleźć materiały, upoważniające do przypuszczeń, iż do finansowania akcji Hittlera przyczynił się Foré

Zatarg około Rakowskiego zaostrza się.

Moskwa, 6. 10. (Pat.) Prasa moskiewska zamieszcza wywiad z Cziczerinem, dotyczący sprawy ambasadora Rakowskiego. Cziczerin oświadczył, że rząd sowiecki nie widzi żadnej podstawy do odwołania z Paryża Rakowskiego, którego energiczna i skuteczna działalność w kierunku doprowadzenia do zbliżenia francusko-rosyjskiego posłużyła jedynie za pretekst do ataków i obelg ze strony prasy francuskiej, absolutnie niedopuszczalnych w stosunku do am-

basadora innego państwa. Żądanie odwołania Rakowskiego musi opinia publiczna sowiecka traktować nie inaczej, jak tylko za wrogi gwałt, mogący pociągnąć za sobą ciężkie konsekwencje w zakresie stosunków między obu krajami. Nie ulega wątpliwości — zakończył Cziczerin — że sprawa odwołania Rakowskiego jest połączona z kampanią o zerwanie stosunków z Rosją sowiecką i że bez tej kampanji wogóle nie byłaby poruszana.

Zamordowanie generała w Jugosławii.

Zbrodnia na gen. Kowaczewiczu dziełem komitadzi bułgarskich.

Białogród, 6. 10. (PAT.) Według doniesień z Niszitp, wczoraj wieczorem został tam zamordowany u drzwi swego mieszkania generał brygady Michał Kowaczewicz. W chwili dokonania zbrodni generał Kowaczewicz rozmawiał z ks. Jewermowiczem. Po pierwszych strzałach które chybiły, sprawcy oddali trzy nowe strzały. Kule trafiły generała w głowę i serce, powodując natychmiastowy zgon. Korzystając z ciemności sprawy zbiegli. Powiadomiona o zbrodni policja podjęła natychmiast pościg za sprawcami, przyczem na drodze, prowadzącej do Radowiszte znaleziono bombę, którą sprawcy zbrodni porzucili dla umożliwienia sobie szybszej ucieczki. Znaleziona bomba należy do znanego typu bomb komitadzi bułgarskich, co zdaje się dowodzić, że ma się tu do czynienia z nowym aktem teroru z ich strony. Zamach wywołał

powszechne oburzenie zarówno w Białogrodzie jak i w całym kraju.

Białogród, 6. 10. (PAT.) W związku z zabójstwem gen. Kowaczewicza „Polityka” donosi, że rząd jugosłowiański postanowił kategorycznie zażądać rozwiązania wszystkich organizacji macedońskich na terytorjum Bułgarii.

Jugosławia zamknęła granicę bułgarską.

(z) Białogród, 7. 10. (tel. wł.) W związku z zamachem, dokonanym przez komitadzi bułgarskich na gen. serbskiego Kowaczewicza rząd jugosłowiański wzmocnił obronę pogranicza serbsko-bułgarskiego, wydając zakaz wkraczania na terytorjum Jugosławii obywatelom bułgarskim. Zamknięcie granicy jugosłowiańskiej wywołało olbrzymie wrażenie.

Walki uliczne w Meksyku.

Calles pozbawia mandatu postów opozycyjnych.

Nowy Jork, 6. 10. (Pat.) Według informacji generalnego konsulatu meksykańskiego, przywódca powstania gen. Gomez został pojmany i na podstawie wyroku sądu doraźnego rozstrzelany. Podczas, gdy rząd twierdzi, że jest już panem sytuacji, nadchodzą wiadomości z Nogale (Arizona), że jeszcze w kilku stanach powstanie trwa. W stolicy doszło wczoraj do poważnych walk ulicznych, w czasie których padło wielu zabitych i rannych po obu stronach.

Meksyk, 6. 10. (Pat.) Meksykańska Izba deputowanych wykluczyła wczoraj

25 członków, którzy wspomagali akcję generałów Gomeza i Serrano. Izba uznała członków tych za niegodnych miana obywatela i członka kongresu.

Meksyk idzie za przykładem Mussoliniego. Ci, którzy gardnią w Polsce o meksykańskich stosunkach, widocznie pragną, aby i rząd polski pozbawił opozycję mandatów. To byłoby dopiero metody w demokracjach niepraktykowane, antyparlamentarne i wówczas jedynie możnaby mówić o dyktaturze w Polsce.

Czyn szaleńca.

Warszawa, 6 października. (Specjalny wywiad dla „Dziennika Bydg.” z p. kierownikiem biura badań inżynierskich majorem Zalewskim).

Z powodu tragedji w biurze badań inżynierskich, udaliśmy się do kierownika tej instytucji, p. majora Zalewskiego. Nasz rozmówca był widocznie jeszcze pod wrażeniem świeżego wypadku. Z ust pana majora, naczelnego świadka krwawego wydarzenia, usłyszeliśmy dreszczem przejmujące opowiadanie. Zwierzenia poczynił interwjuowany tem chętniej, że przeznaczone były dla Bydgoszczy, z którą nieboszczyka Hintza tak ściśle łączący węzły.

— Inżynier Gustaw Hintz — nadmieniał major — pracował u nas od lutego. Powierzone mu czynności wykonywał wzorowo. Z kolegami, zarówno cywilnymi jak i wojskowymi, utrzymywał najlepsze stosunki.

— Jakiego było jego usposobienie? — Pełne pogody, wesołych nastrojów i życzliwości towarzyskiej. W ostatnim czasie, może przed dwoma miesiącami, przyszył się do inżyniera Łobodowskiego, który zaięty był w biurze od dwóch miesięcy i odbywał okres próbný. Ponieważ okazał się zawodowcem pilnym, solidnym, wytrzymałym z wrażliwością o przeniesienie go na etat. Żadnych tarć czy nieporozumień między nim a Hintzem nie spoprzedziło, raczej odwrotnie. Razem chodzili na spacer, obiad, obiady i t. d. Oprócz nich w tym samym pokoju zatrudnieni byli jeszcze kapitan Majkowski kierownik laboratorium elektrotechnicznego i inż. Chomentowski.

— Czyby pan major nie był łaskaw podać szczegółów zajścia w dniu krytycznym?

— Owszem. Kapitan Majkowski był nieobecny. Około godz. 11 przed południem, zebrał Łobodowski swoje papiery i oświadczył współtowarzyszom, że udaje się do mnie z referatem. Jednakże zapowiedzi nie spełnił tylko przez pewien czas pozostał w obok znajdującej się kancelaryjce, gdzie rozmawiał z pracownikami. Gdy powrócił do biura oświadczył, że domagałem się przyścia p. Chomentowskiego wbrew prawdzie. W ten sposób został sam na sam z ofiarą.

— W jaki sposób dowiedział się pan major o zajściu? Czy słyszano strzały?

— Nie. Gdyż obok biura badań mieszczą się warsztaty stolarski i mechaniczny oraz świetlarnia rysunków i laboratorium pyrotechniczne, w którym odbywają się próby sfońek. Ich wybuch mocno przypomina wystrzał.

— Włec jakże dotarła wieść złowróżbna?

— Oto, przyszedł kapitan Majkowski i spotkał przy zamkniętych drzwiach pokoju inż. Chomentowskiego. Na stukanie do drzwi zauważył Łobodowski, że nie może nikogo wpuścić ze względu na redagowanie ważnego raportu, który pochłonie mu jeszcze godzinę. Kap. Majkowski i p. Chomentowski zameldowali się do mnie. Posłałem kierownika kancelaryjki, p. Żenczykowskiego aby pośredniczył w załatwieniu osobliwego wydarzenia. Gdy próba nie odniosła skutku, nasunęło się podejrzenie o możliwości zaćmienia umysłu Łobodowskiego. Poleciłem zawiadzić pogotowie ratunkowe Kasy chorych, a narazie próbowałem kilkakrotnie rozmówić się przez okno (parterowy budynek) z Łobodowskim. Ale on prosił koniecznie o zwłokę w otwarciu drzwi, tłumacząc się ciągle koniecznością napisania raportu Nr. 13.

— Cóż dalej?

— Po chwili w przygotowaniu postanowiliśmy wyważyć drzwi. I tak się stało.

Z uczuciem niepokoju i napięcia nerwów wbiegłem czoł w mego rozmówcę.

— Nie nastąpiło to zaraz. Poprzednio wezwałem Łobodowskiego jeszcze raz do dobrowolnego otwarcia drzwi i uprzedziłem, że nie mogę dłużej czekać. Na to odebrałem odpowiedź: „Jak pan major nie może, to trudno!” Nagle wstał i mierzył — a dobrze widziałem przez okno — posuwistymi krokami pokój. Gdy drzwi odmykano, rozległ się huk. Nie tak łatwo dotarliśmy do wnętrza. U wejścia piętrzyła się barykada z krzesel i stołu.

— Cóż dalej?

— Hintz leżał obok szafy, postrzelony z tyłu. Głowa jego była okryta jukiem kawaleryjskim. W deskach posadzki tkwiła druga kula, świadcząca, że była także przeznaczoną dla ofiary. Łobodowskiego znaleźliśmy pod ścianą z słabymi oznakami życia. Na biurku kap. Majkowskiego leżał obszerny list Łobodowskiego na sześciu stronach, formatu kancelaryjnego. Zawierał on zarzuty bezzasadne przeciw kilku oficerom, którzy denata wcale nie znali, chaotyczny życiorys własny, opis nieszczęśliwej miłości, urywek wiersza, zdania świadczące o manii prześladowczej. Był tam także liryczny ustęp zaznaczający, że dążył do Polski z Kijowa i wycieczki przeciw Hintzowi, w których zarzucał mu, iż był mu katem i grał na jego nerwach, niby na fortianie. Przeto załatwił się z nim tak jakby chciał załatwić się z Hindenburgiem. Szczególniej przewijała się skarga i mania na temat osądzenia go o fałszerstwo pieniędzy.

— Czy pan major nie ma jeszcze jakich spostrzeżeń?

— Boleje bardzo nad stratą Hintza. Był wzorowym urzędnikiem. Żył bardzo skromnie i wszystkie oszczędności poświęcał do rodziny w Bydgoszcz, o która troszczył się bardzo. Niejednokrotnie pytał o zaliczkę, gdyż pracował swoim dopomoc. Zmarły liczył 53 lat, osierocił żonę i sześcioro dzieci w wieku szkolnym.

E.

Śmiertelny policzek.

Sześć miesięcy aresztu za zabicie chłopca.

Subjekt Herman Renner, zajęty w pewnej firmie we Lwowie został doprowadzony do wściekłości tem, że chłopak zajęty w sąsiednim warsztacie, kilkunastoletni Dawid Rosenmann, kilkakrotnie w ciągu popołudnia od zewnątrz zamykał go w kancelarji.

Gdy Renner, który się zaczął, przyłapał Rosenmanna na gorącym uczynku, w irytacji uderzył go w twarz tak nieszczęśliwie, że uderzo-

ny Rosenmann padł trupem.

Jak lekarze znawcy stwierdzili, śmierć nastąpiła wskutek wynaczenia mózgowych naczyń krwionośnych.

Za tę śmierć przypadkowo spowodowaną, odpowiadał Renner przed trybunałem karnym, oskarżony o zbrodnie zabójstwa i skazany został jedynie za występki przeciw bezpieczeństwu życia na 6 miesięcy aresztu.

Drugi ogólnopolski zjazd lekarzy w Krynicy.

W dniu 1. bm. obradował w Krynicy przez dwa dni zjazd ogólnopolski lekarzy, poświęcony zagadnieniom ginekologicznym. W zjeździe wzięło udział około 150 lekarzy z całej Polski, poza kilkudziesięciu lekarzami z Krynicy. Do prezydium zjazdu powołano pp.: dra Aleksandra Rosnera (Kraków), dra Adama Czyżewskiego (Warszawa), dra Antoniego Sabatowskiego (Lwów) i dra Adolfa Legisa (Ozorków).

Wykład w czasie zjazdu wygłosili prof. dr. A. Rosner na temat: „Nieplodność a przemiana materji”, prof. dr. Sabatowski: „Balneoterapia jako eksperyment kliniczny”, dr. F. Kmiotowicz młodszy: „Suche kąpiele bezwodnikowo-węglowe”, oraz docent M. Zieliński „Lecznictwo Krynicy w zakresie układu nerwowego”.

Ze zjazdu połączono skromną, lecz niezwykle udaną wystawę lekarsko-przyrodniczą. W wystawie tej wziął udział Związek Lekarzy Polskich z bardzo bogatym materiałem propagandystycznym, prasowym i fotograficznym (528 artystycznych oryginalnych zdjęć fotograficznych z 30 paru uzdrowisk polskich, około 4000 wyków z prasy krajowej w sprawach zdrowotnych, plakaty itp.). Bardzo bogato wystąpiło Pabjanickie Tow. Akcyjne Przemysłu Chemicznego, które wystawiło cały szereg nowych środków leczniczych i farmaceutycznych; Zakład Chemiczny Spieß i Syn z Warszawy za-

demonstrowały również szereg swych ciekawych preparatów farmaceutycznych i specyfików lekarskich. „Tlen”, Lwowska Fabryka Środków Leczniczych, A. Nitribitt, aptekarz z Krynicy ze swymi specyfikami, Makowski A. z Warszawy z lekarstwami przyborami elektro-mechanicznymi oraz Dyrekcja Zakładu Źdrojowego w Krynicy z przetworami zdrojowymi. Wystawę zwiedzili wszyscy uczestnicy zjazdu oraz znaczna ilość kuracjuszy, których do tej chwili bawi w Krynicy ponad 2000 osób.

Zjazd urozmaicony był kilku przyjęciami, zorganizowanymi przez Zarząd Źdrojowy, Gminę i Stowarzyszenie Lekarzy, a zakończony został ballem lekarskim, urządzonym w wielkich salach Domu Źdrojowego.

Polacy na kongresie lekarzy wojskowych w Ameryce.

Do Nowego Jorku przybyła delegacja polska na kongres lekarzy wojskowych, a to generał Rouppert i pułk. Zakliński, bardzo serdecznie witani, przez sfery amerykańskie z komendantem Benbrodem na czele. Delegacja wyjechała do Carlisle w stanie Pensylwanja, gdzie odbędzie się kongres.

Wiadomości z kraju.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa między Polską a Rosją.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa pomiędzy Polską a Związkiem sowieckim została otwarta. Kupno biletów komunikacji bezpośredniej jak również nadawanie bagażu, uskutecznić można w Polsce na stacjach w Warszawie, Wilnie, Grodnie, Olechnowicach, Stolpcach, Baranowiczach i Białymostku na terenie zaś państwa Sowieców w Moskwie, Mińsku, Niogorętom.

Przyłot ptaka-olbrzyma do Warszawy.

Poraz pierwszy przyleciał do Warszawy samolot-olbrzym czterosiłnikowy, należący do Międzynarodowego Towarzystwa Żegluga. Aparat jest typu komfortowego; szybkość jego wynosi 195 km na godzinę. Na samolocie znajduje się aparat radio-telegraficzny i radio-telefoniczny.

Rewja oddziałów P. W. pod Częstochową

Ub. niedzieli odbyły się w Olsztynie pod Częstochową manewry Przysposobienia Wojskowego oraz straży pożarnej z całego powiatu częstochowskiego w ogólnej ilości około 2500 osób. Na uroczystości był obecny min. Dobrucki oraz starostowie z Kielc, Miechowa, Będzina i Włoszczowy.

W przeddzień uroczystości 1600 strażaków popisywało się ćwiczeniami gimnastycznymi. Wielkie manewry odbyły się w niedzielę o godz. 1 po południu na pamiętkę zbudowania setnego kilometra szosy w powiecie częstochowskim. Aktu przecięcia wstąpił na setnym kilometrze dokonał p. min. Dobrucki.

Komuniści nie uznają sądowego dnia.

W Warszawie w dzielnicach żydowskich odbywały się demonstracje grup żydowskiej młodzieży komunistycznej, zorganizowane przeciwko obchodzeniu przez żydów święta sądowego dnia. Patrole policyjne rozpraszały demonstrantów gromadzących się szczególnie przed domami modlitwy.

Włec bez słów: zebranie przedwyborcze głuchoniemych w Łodzi.

Ub. niedzieli urządzony został w Łodzi wiec przedwyborczy, na którym referaty „wygłoszono” oraz dyskusję przeprowadzono przy pomocy gestów.

Nieletni oszust sprzeniewierzył 50 000 zł.

We Lwowie aresztowano nieletniego Sruła Bechera oszusta na wielką skalę, który nadużył zaufania w kilku firmach we Lwowie, w Warszawie i Lublinie. Przychodził on do sklepów tekstylnych i przedstawiał się jako kupiec z Zamościa, zamawiał szereg towarów i wystawiał na nie weksle, następnie Becher ulotnił się. Becher wyrządził szkody w Lwowie na sumę 20 000, o w Warszawie i Lublinie na 30 000 złotych.

Gdy brat zabija brata...

Wacław Sikorski skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

Było to we wsi Gruboszewie, w okolicy Halisza w pow. tureckim. Między braćmi Wacławem i Feliksem Sikorskimi powstał spór majątkowy. Feliks widząc, że brat nie chce go spłacić, a chciał się wówczas żenić, zaskarżył go do sądu i przysłał mu komornika.

Niezadowolony z takiego stanu rzeczy Wacław zaczął się odgrzązać: zaszlachtuje go, zgładzę z tego świata, mówił on, dam mu komornika... I zamiar swój wykonał. Strzelił z zasadzki do brata swego i zabił go. Sąd Okręgowy uwolnił zabójcę od kary, natomiast sąd apelacyjny w Warszawie skazał Wacława Sikorskiego na 12 lat ciężkiego więzienia.

Z Rosji Sowieckiej.

Aresztowanie sekretarza Trockiego.

W Moskwie głośno mówiono o aresztowaniu w nocy z dnia 22 października Raonisa, byłego naczelnika osobistej ochrony Trockiego. Raonis w ostatnim czasie był osobistym sekretarzem Trockiego. Według słów opozycjonistów aresztowanie to ma podłoże polityczne.

Demonstracje w Ekaterynostawiu.

W Ekaterynostawiu 24 bm. odbyła się trzecia w tym roku ogromna manifestacja bezrobotnych. W manifestacji tej brali udział prócz bezrobotnych, partyjnicy i komсомолcy. Milicja i GUP. byli oszołomieni ogromną ilością demonstrantów i nie przedsięwzięli żadnych kroków aby rozpedzić tłum. Demonstranci przeszli wszystkimi głównymi ulicami miasta a następnie rozeszli się.

Ograniczenie pełnomocnictw G. P. U.

Podług wiadomości z wiarygodnych źródeł, kilku znanych komunistów-ekonomistów jak również przedstawicieli polityczni sowieców zagranicą wszczęli sprawę w Centralnym Komitecie, o cofnięciu tych nadzwyczajnych pełnomocnictw, które były nadane w roku 1923 Głównemu Urzędowi Politycznemu, w celu zwalczania kontrrewolucyjnej akcji i które dawały prawo kolegium G. P. U. ogłaszać w wyjątkowych wypadkach wyroki kary śmierci. Według zdania projektodawców, odpowiedni dekret w tej sprawie powinien być ogłoszony w dniu dziesięciolecia październikowej rewolucji.

Chłopskie powstanie.

Podług wiadomości z Mińska w pobliżu estońskiej granicy z 24 na 25 bm. na terytorjum Białorusi wybuchło powstanie chłopskie. Chłopi uzbrojeni w karabiny dokonali napadu na instytucje sowieckie. Jednocześnie władze wezwały rezerwy milicji i oddziały wojsk, które stoczyły formalną bitwę z powstańcami.

Wiadomości z Rewla potwierdzają wybuch rewolucji i nawet na terytorjum Estonji można było słyszeć strzelaninę między powstańcami i wojskiem sowieckim.

Epidemia samobójstw wśród uczących rosyjskich.

Donoszą z Kijowa o samobójstwie popełnionym przez profesora kijowskiego instytutu bakteriologicznego i weterynaryjnego Sawickiego. Jest to już ósme z kolei samobójstwo profesora sowieckiego wyższej uczelni w roku bieżącym.

List do redakcji.

Gdzie konie kuja, tam żaba nogę nadstawia?...

Szanowna Redakcjo! W liście czytelnika do Redakcji bynajmniej nie miałem na myśli obniżyć marszałka Trampczyńskiego poniżej jego b. kolegów z sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. Faktem jednak pozostaje, że ani p. marszałek Trampczyński ani nawet „Kurjer Poznański” nie odparli zarzutu, że p. marszałek Trampczyński protestuje w Polsce przeciw rządowi ale nie protestował przeciw rządowi zaborczym, że głosował za kredytami wojennymi, a więc za najazdem Belgii, Królestwa Polskiego, Serbji, Francji i Rumunii — razem z innymi posłami polskimi w Berlinie. Tego nie odważył się zaprzeczyć nawet p. Sacha, zarzut ten pomijając, a wysuwając zasługi marsz. Trampczyńskiego około robotników deportowanych z Kongresówki na roboty do Niemiec.

Kiepska to obrona p. Trampczyńskiego. Za protest przeciw najezdniczej wojnie byłby p. Trampczyński ewentualnie zapoznał się z więzieniem. Mojem zdaniem, należało wzywać Polaków, aby nie dali się zmobili-zować do wojska niemieckiego. Prusacy nie byłiby tysięcy ludzi rozstrzelali, a tak zgi-nęło i pomarnieo około 200.000 Polaków dla Niemca, idąc za przykładem posłów, którzy „Prusakom nie mogli odmówić ko-nieczności państwowych” — ale niejedno-krotnie odmawiali rządowi polskiemu. Za rządów Moraczewskiego prasa endecka pi-sała: **taklemu rządowi nikt podatku nie zapłaci.**

Nie piszę tego z osobistego uprzedzenia do marszałka Trampczyńskiego, który na tem bezrybiu, jakim było Koło Polskie w Berlinie, był okazem nieprzeciętnej inteli-gencji i więcej niż przeciętnej odwagi. Nie pisałem tego również dla pp. Sachy, Pe-tryckiego czy Jana (bez oleju) Marwega, którzy się już niczego nie nauczą, lecz dla samego marszałka. List mój został powto-rzony przez „Poranną Gazetę Werszawską”, więc upomnienie niechybnie doszło do wie-dzy marszałka Trampczyńskiego, ponadto zarzuty te przyswoiła sobie prasa stołeczna i w przyszłości będzie umiała je stosować jako hamulec wobec ewentualnych dalszych zapędów p. marszałka Trampczyńskiego przeciw rządowi.

Wie p. marszałek Trampczyński i „Kurjer Poznański”, dlaczego milczą w powyższej sprawie. Przecież są w Polsce egzemplarze sprawozdań z posiedzeń parlamentu niemieckiego i jego komisji, tudzież sejmu pruskiego. Są tam szczegóły, które w przy-pomnieniu stają się konieczne... Wypowia-

dając wojnę Wilhelm zaważwał postów przed tron i rzekł:

„Ich kenne keine Parteien mehr, ich kenne nur Deutsche”,

poczem łapę wyciągnął do prezesów klu-bów. I ujął tę łapę zbrodniczą prezes Koła Polskiego w parlamencie niemieckim. Tym prezesem nie był Trampczyński, ale i on nie byłby swej dłoni cofnął przed Wilhelmem. Na to wskazuje całe ówczesne jego postę-powanie.

A ileż razy cofnął p. Trampczyński nie-tylko rękę, ale i dobre słowo, gdy chodziło o głowę państwa lub szefa rządu w Polsce?!

Mówicie, że żądam nadludzkich ofiar?

A przecież Pilsudski miał odwagę wszczynać akcję przeciw carowi i przeciw Wilhelnowi. Poznał Sybir i Magdeburg.

Oprócz redaktorów, jak: Teska, Kulerski, Brejski, Formański i inni w ostatnich la-tach politycy polscy w b. zaborze pruskim bali się więzienia pruskiego, stąd obniżali akcję polską.

Kto był małym za Prusaka ten w Polsce szczerda nadaremnie sobie przypina. Do-szło jednak do tego, że dawniejsi renegaci, którzy Polskę dawniej z serca sobie wy-darili, dziś chcieliby w Polsce programy na-rodowe pisać.

Przeciw takim objawom kieruję powyż-szy protest.

J. N.

Zamieszczając powyższy głos Czytelnika, autora uwag, które prasa endecka z równo-wagi wytrąciły czynimy to bez chęci obni-żenia powagi p. marsz. Trampczyńskiego. Jesteśmy zasadniczo przeciwni dalszym **kłótniom o orientacje** i taktkę poszczegól-nych grupowań politycznych, czy osób wy-bitnych podczas wojny. Skoro jednak prasa endecka, od większych organów aż do naj-ostatniejszych podjadków, udaje tak wiel-kie oburzenie z powodu uwag naszego Czy-telnika, to nie możemy mu odmówić prawa uzasadnienia tego, co publicznie wypowie-dział — nie obniżając bynajmniej zasług istotnych p. Trampczyńskiego, które zna-my lepiej od dzisiejszych jego obrońców, którzy się w one czasy tulili pod opiekunkę skrzydła Austrii. — Redakcja).

„Lilla Weneda” w literaturze polskiej.

Wielkie, potężne dzieła poetyckie wywo-lują w historii i krytyce literackiej rozliczne dookoła siebie spory. Z piedestału nie-wzruszonych u koturnowej krytyki zasad i ideałów literackich kwestionuje się prze-ważnie ich śmiałość oryginalność pomysłu i formy, ze strony młodszej generacji zapala-nych nowatorów zarzuca im się zbyt śle-pą zależność i bezceremonjalne naśladow-nictwo cudzych wzorów. Obustronne te, na nieporozumieniu polegające dąsy literackie stwarzają dookoła każdego większego utwo-ru poetyckiego bogata, niektóre zasadnicze zagadnienia bardzo wyczerpująca, krytycz-no-polemiczną literaturę, wyjaśniającą i do-powiadającą ogółowi czytelników i teatral-nych widzów wiele nowych i ciekawych szczegółów o powstaniu, o budowie, o idei przewodniej i o całej estetycznej wartości omawianego dzieła.

Przez taki ogień zasadniczej, programo-wej krytyki literackiej przeszła i „Lilla Weneda” Juliusza Słowackiego. I o nią, o jej znaczenie i stanowisko poetyckie w li-teraturze polskiej toczyła się od chwili jej ukazania się gorąca, nieublagana walka...

Współczesne pocięte pokolenie pisarzy i krytyków, od pierwszego jego występu lite-rackiego na emigracji źle i z małą wyjątkami wręcz wrogo do niego ustosunkowane, zironizowało płodność i rozmach, z jakim Słowacki rzucał w rozdarcie wewnętrzny

rozerkami polskie, emigracyjne masy swoje genialne arcydzieła, późniejszy po-zytywizm lat 60—90 przywiłł swojami pra-tycznymi teorjami i prądami jeszcze bar-dziej czyste, od przemijających spraw ży-cioowych oderwane, poetyckie piękno Julju-szowych, cudnych poematów i potężnych dramatów. Dopiero modernizm i neoroman-tyzm przypomniał Polsce i przywrócił na-tchnionej, wielkiej poezji Słowackiego jej niczem niezatarty nieodparty urok i czar. Potęgą i arcyznem swoim wyższa nad „Kordjana” i „Balladynę”, niezwykle w treści i formie swojej nastrojowa „Lilla Weneda” spotkała się w walce o jej stano-wisko w poezji polskiej obok słów uznania, także ze słowami zarzutów, zmierzających głównie do umniejszenia jej wartości przez wykazanie i udowodnienie pociętych, z arcydzieł innych genjuszów zaczerpnię-tych, literackich pożyczek. Stwierdzono, że „Męczennicy”, „René” i „Genjusz chrześci-jaństwa” Chateaubrianda są główniejszymi źródłami pomysłów i motywów, wziętych i wcielonych do „Lilli Wenedy” z pola cudzej twórczości. Roza Weneda, to Welleda z „Mę-czenników” Chateaubrianda, taka sama, jak tamta, nieszcześliwa kapłanka swego narodu Jek Welleda Franków do walki z Rzy-mianami, tak Roza zachęca Wenedów do walki na śmierć i życie z Lechitami. Inwo-kacja tajemnicza, runiczna Rozy wzięta ze słów Welledy do Galów. Derwid jako na-

Zagadka rozwiązana!

Każdy może osiągnąć „Złote Runo” i bogactwo, kto zakupi szczęśliwy

los I. klasy

16 Państwowej Loterii Klasowej w kantorze

„RUNO” Rawicz i Ska, Lwów, Akademicka 3
Główna wygrana 650.000 złot.

Ponadto wygrane po zł: 400.000, 250.000, 100.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 15.000, 10.000, 5.000 i t. d.

Wygrane powiększono z 16 milionów na 20 milionów.

Ciągnięcie przeprowadza publicznie Komisja rządowa w Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej przy współdziałaniu dwóch obywateli miasta, przez Prezydenta miasta Warszawy zaproszonych. 23226

Co drugi los musi wygrać.

Ceny losów:

Ćwierć losu złotych 10.-	Pół losu złotych 20.-	Cały los złotych 40.-
-----------------------------	--------------------------	--------------------------

Ciągnięcie już 10 i 11 n. m.

Na zamówienie wysyłamy losy wraz z blankietem P. K. O. wolnym od porta, celem wpłacenia należności. Polecamy zamawiać natychmiast.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście.

Karta zamówień D. B.

„Runo” Rawicz i Ska, Lwów, Akademicka 3

Niniejszem zamawiam:

losów całych po zł 40.-
losów połówek po zł 20.-
losów ćwiartek po zł 10.-

Należność złotych uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez firmę razem z losami przesłanymi imię i nazwisko
Dokładny adres:

Pierwszy zjazd Esperantystów
Polski Zachodniej

odbędzie się w niedzielę, 9 hm. w 17 sali (Col-leg. Minus) uniwersytetu poznańskiego. Pro-gram jest następujący:

Część pierwsza (organizacyjna) odbędzie się o godz. 11. Wstęp wolny dla esperantystów. 1. Otwarcie. 2. Sprawozdania. 3. Projekty re-organizacji ruchu esperanckiego w Polsce Za-chodniej.

Część druga (informacyjna) o godz. 3 po poł. Wstęp wolny dla wszystkich. Wygłoszone zo-staną następujące referaty: 1. Uroczyste otwar-cie zjazdu. 2. Jak powstał język Esperanto — prof. dr. O. Bujwid, Kraków. 3. Prawo bytu sztucznego języka międzynarodowego — prof. M. Rudnicki, Poznań. 4. Esperanto a kościół — ks. rektor N. Cieszyński, Poznań. 5. Esperan-to w szkolnictwie — prof. dr. S. Nowakowski, Poznań. 6. Esperanto a komunikacja (kolej, po-czta, radio itd.) — dr. I. Dziedzic, Toruń. 7. Znaczenie Esperanta dla nauki — prof. O. Bujwid, Kraków. 8. Organizacja międzynaro-dowego ruchu esperanckiego — Leonard Bor-kowski, Poznań. 9. Fachowe organizacje espe-ranckie — A. Hinc, Bydgoszcz. 10. Prasa esperancka — Fr. Prengel, Bydgoszcz. 11. Sto-sunek izb handlowo-przemysłowych do Espe-ranta — prof. dr. S. Nowakowski, Poznań.

Przedstawiciele Bydgoszczy wygłoszą dwa referaty na publicznem posiedzeniu. P. Prengel mówić będzie na temat „Prasa esperancka” i p. Hinc o organizacjach zawodowych esperan-ckich.

Szkodliwe przechwalanie
wyrobów zagranicznych.

Najgłówniejszym powodem coraz większego zubożenia naszego przemysłu jest karygodne wprost lekceważenie krajowej wytwórczości. Dla przykładu podajemy trzy świeże fakta:

Według orzeczenia jednej z poważnych firm aparatów radiowych, sprzęty radiowe w Polsce nie nadają się wogóle do użycia i szanujący się obywatel kupować ich nie powinien, a kupiec prowadzić ich nie powinien.

Znany obywatel poznański kupuje dla chłop-ców swych z okazji uzyskania promocji rowery. Zachodzi do pewnej firmy przy Alejach Mar-cinkowskiego i żąda rowerów polskich. Oświad-cza mu się jednak, że rowery polskie są tego rodzaju, że jeszcze przed składem sprzedaje-cego się rozleca. Poszedł więc ów obywatel do innego sklepu, gdzie nabył rowery i jest z nich ogromnie zadowolony.

Trzeci wypadek miał miejsce na Placu Wol-ności. Pewna pani kupuje zefir i tylko z trudem dostaje u polskiego kupca zefir wyrobu krajowego, mimo że z niego jest obecnie ogrom-nie zadowolona.

My w Polsce oslepieni i zahypnotyzowani obcą propagandą, ulegamy propagatorom ob-cego przemysłu i w ten sposób coraz bardziej stacamy się w przepaść materialną.

Pieniądz to siła. Chcąc mieć pieniądze i być bogatym narodem, otwórzmy pracę dla na-szych bezrobotnych. Wejdźmy do naszych warsztatów pracy a przekonamy się, że mamy zdolnych ludzi i umiętnych pracowników, których nam niejedno naród zazdrościć może!

zwa zaczerpnięty także z obcego słownic-twa (walijskie derydel). Dwanaście ka-mieni druidycznych też z obcej, literackiej wzięło się nowy. Nawet obraz przyrody o-kolic nadgoplańskich w „Balladynie” i „Lilli Wenedzie” nie polskiem ma się kwieciem, ale jest odbiciem krajobrazów zna-nych pocię skalistych okolic jeziora ge-nowskiego. Scena rzutu toporem przypomi-na znów „Wilhelma Tell’a” Schillera, a charakter Gwinony przypomina Małgorza-tę, żonę Henryka VI z takiegoż dramatu Szekspira. Gwinona zdradza Lecha (czego się w tragedji Słowackiego domyślać trze-ba) z Salmonem, Małgorzata z hr. Suffol-kiem. — Lilla Weneda to znowu w ogro-mie miłości swojej dla najbliższych szeks-piowska Kordelja lub grecka Antygona i Ifigenja. Słaz to szekspirowski Falstaff lub temu podobny igrasz z utworów Calderona de la Barca. Zapisują na minus wielkiemo pocię, że wziął asumpt do swej tragedji z napisu na grobowcu Julji Alpinuli, córki ściętego przez Caecinę przewodcy Helwetów, Juliusza Alpina (Tacyt), który to grobowiec nigdy nie istniał a napis na pseudogro-bowcu Julji Alpinuli jest falsyfikatem pi-sarza z XVI wieku Meruli (Wiktor Holm: Studja nad genezą „Lilli Wenedy”). Na-wet ten anachronizm wytknięto Sło-wackiemu, że świętego Gwalberta, za-łożyciela zakonu Wałfombrozanów, który żył i działał w XI. wieku i nigdy wśród Słowian nie apostołował, wprowadził do akcji „Lilli Wenedy” za Lecha, wedza Słowian z VI. wieku.

Wogóle wpływów i pretensyj do poety zgłoszono bardzo wiele, chcąc w ten czy in-ny sposób jednak udowodnić małą w treści oryginalność potężnego utworu Słowackie-go. Zapominano widocznie o tem, że naj-większy genjusz dramtyczny świata, Szeks-pir, czerpał pomysły i treść do komedji swoich z nowelistyki włoskiej, do drama-tów rzymskich z „Żywotów” Plutarcha, a do swoich tragedji z cudzych, bezimiennych utworów oraz z kroniki Holinsheda.

Te stwierdzone wielkie pożyczki nie umniejszają genialności Szekspira, nie mogą też zaważyć ujemnie na poetyckiej wielko-ści Słowackiego.

Wartość istotna dramatu czy tragedji polega nie na treści, ale na duszy, na we-wnętrznym tragizmie utworu.

Jako fantastyczna wizja prasłowiańskiej duszy przepelniona jest „Lilla Weneda” tak potężnymi pierwiastkami oryginalnie przez poe-tę wprowadzonego tu tragizmu, że pod tym względem stoi ona w jednym rzędzie z najpotężniejszymi tragedjami literatury powszechnej. W literaturze polskiej zaj-muje ona całą swoją wartością poetycką bezsprzecznie naczelną miejsce wśród wielu innych, dawniejszych lub dzisiejszych tra-gedji.

Każdemu cudzemu pomysłu dawał Słowacki własny, indywidualny ton duszy i własne napięcie wewnętrzznego tragizmu i ta zamienna cecha jego twórczości czyni-go po wszystkie czasy mimo tych licznych literackich pożyczek, oryginalnym i wiel-kim poe-tą.

Jan Kaźmierczak.

Kino Krystal
Początek o g. 6.40 i 8.40

Dziś piątek Premiera
wielkiego dzieła filmowego sezonu 1927/28
o którym cała Bydgoszcz mówić będzie pt.

Skandal w Petersburgu

(W królestwie knuta)
przy współud. międz. zesp. artystów:
Irena Rich, Conway Tearle, Stuart Holmes.

Nadprogram: **Dziennik Pathe 36**
Dla Pań wstęp wolny
komedja 2-aktowa. (23876)

Zwiększony zespół
orkiestralny. Ceny
wstępu zwykłe mimo
wielk. kosztów obrazu.

Z ostatniej chwili.

Min. Zaleski w Nicei.
(z) Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) Dziś o godz. 9 rano min. spraw zagranicznych Zaleski wyjechał wraz z małżonką na rekonwalescencję do Nicei. Pobyt min. Zaleskiego w Nicei potrwa dwa tygodnie.

„Rodakom ku rozwadze“...
skonfiskowano.
Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) Obrona aresztowanych studentów z Obwiepola podjął się adwokat Piwacki. Skonfiskowano 600 egzemplarzy broszur pt. „Rodakom ku rozwadze“, podpisanej przez Organizację Obrony Państwa.

Niema kredytów dla emerytów.
Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) Wiceminister skarbu p. Grodyński oświadczył delegacji emerytów, że nie dostaną jednorazowego zasiłku z powodu braku pokrycia.

Nadrenję opuszcza w tych dniach 10 000 żołnierzy.

Według doniesień „B. Z. am Mittag“ w myśl porozumienia mocarstw okupacyjnych w sprawie zmniejszenia załóg wojskowych w Nadrenji o 10 000 żołnierzy w najbliższych dniach ma się rozpocząć wycyfowanie.

Fetują i honorują Moraczewskiego.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) Wicepremier Bartel podejmował wczoraj w apartamentach prywatnych kilkanaście osób ze świata rządowego i politycznego. Przyjęcie odbyło się na cześć ministra Moraczewskiego. Brakowało zaproszonych 9 członków PPS. m. i. powieściopisarz Struga. Wieczorem o godzinie 10 zjawiał się marszałek Piłsudski.

Na Piasta kolej!
Policja rozpedziła wiec poselski w Tarnowie.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) Posłowie: Witos, Dubiel i senator Ścibor zwołali wiec poselski do sali Sokoła w Tarnowie. Gdy na trybunę wszedł poseł Dubiel, wkroczyła na salę policja, uzbrojona w karabiny i rozwiązała zebranie mimo protestów. Następnie zmuszono obecnych do opuszczenia sali spisując ich nazwiska, przyczem zamknięto bramy i obstawiono je posterunkami. Witos prosił o ściągnięcie posterunków oświadczyć, że nramnie urządzić sprawozdawczy wiec poselski, jednakże to nie odniosło skutku.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebrań Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego filji prac. Lloydów bydgoskiego odbędzie się w sobotę, dnia 8 października o godzinie 1,15 w lokalu p. Szlagowskiego ul. Forderńska 25 (Kapuścisko Małe). O liczny udział uprasza Zarząd.

Zebrań Chrześcijańskiego Zjedn. Zawod. filji Zimne Wody odbędzie się w niedzielę, dnia 9 października o godzinie 3 po południu w lokalu p. Szerbartha przy ulicy Toruńskiej. Na porządku obrad sprawa zarobkowe. O liczny udział uprasza Zarząd.

Zebrań Rzemieślników Rolnych filji Inowrocław odbędzie się w niedzielę, dnia 9 października o godzinie 10 przed poł. w lokalu p. Kłossowskiego ul. Synagowska 2. Na porządku obrad sprawa organizacyjnej. O liczny udział uprasza Zarząd.

Zebrań Rzemieślników Rolnych filji Żnin, odbędzie się w niedzielę, dnia 9 października o godzinie 12-tej w południe, w lokalu p. Ruchalskiego w Żninie. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Kino Nowości
Mostowa 5. Telefon 3 6.

Dziś uroczysta Premiera!
według głośnej sztuki
W. Perzyńskiego p. t.

UŚMIECH LOSU

W roli głównej
J. SMOSARSKA
J. Węgrzyn, K. Stępnowski.

UWAGA: Passe-partout
i bezpłatne bilety nieważne
Zniżkowe bilety ważne.

Napisowy wiersz tusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobnne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

Licytacja.
W sobotę, dnia 8. 10. 27. przed poł., Nowy Rynek nr. 7 w podwórzu (Hammer) sprzedawać będą: szafy do rzeźni, stoły, kuchnie, rower i wiele innych rzeczy. Maks. Cichoń, aukcjonator i taksator, Chocimska 11, telefon 1090, 936. (23842)

Skład
kolonialny z towarem i urzadzeniem, 2 pokoje i kuchnia, sprzedam tania za 2.500 zł. Nalazek, ulica Chrobrego 13. 12724

Fretki
na sprzedaż. Adres wskazuje filija Dz. Bydg. Dworcowa 2. F-12747

Dzielnaj
inteligentnej książkowej poszukuje do hurtowni wyrobów tytoniowych na Pomorzu, natychmiast lub od 1. XI. br. Świadcetwa życiorys wraz z fotografią poządane. Zgł. sz. z referencjami oraz podaniem wysokości pensji proszę nadesłać do Dzien. Bydg. pod „Hurtownia“. (23860)

Panna
lat 23, z lepszej rodziny poszukuje posady jako gospodyni w wołny czasie pomóc w składzie lub biurze. Dobre św. adetwa do dyspozycji. Łask. of. proszę do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „7777“.

Panienska
z lepszej rodziny, z dobre mi poleceniem, przyjmie posadę od 15. lub 1. 11. w majątku lub mieście. zna dobrze gospodarstwo domowe, szyćie prau e i p. sowanie. najchętniej do starszej pani lub samotnego pana. Zgł. do Dziennika Bydg pod „L. 400“. 12720

Dla panny
sieroty, posiadającej skład żelaza i skład kolonialny poszukuje odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, ul. Gdańska 24. 23873

Kapelusze
2,50 zł. modne filce oraz solidne fasony dla starszych pań nadzwyczaj tanio. Przelasonowanie i przerobienie kapeluszy i futer po najniższych cenach. A. Boehlke, Niedźwiedzia 4. (23867)

Pa. futro
karakułowe na wysoką figurę na sprzedaż. Gdańska 31 w sklepie „Okassion“. (23879)

Kupiny
rolwóz, wózek ręczny i konia roboczego. A. Waliński i Ska, Bydgoszcz. Jagiellońska 49. (236 i 6)

Obciagaczka
do czekolady potrzebna oraz pakowaczka. Świętojańska 4, parter prawo. F-12742

Tokarza
poszukuje Fabr. wyrobów drzewnych. Matejki 3. 12729

Ogrodnik
z praktyką 6-letnią, w tem 2 lata praktyki majątkowej, dobrze obeznany w wszystkich działach ogrodniczych poszukuje posady od 1. 11. lub 15. 11. 27 r. Zgłoszenia majątność Sartowice, pow. Świecie, Feliks Maczadło. (23883)

Dla blondynki
bardzo miłej, przystojnej, wykształconej, muzykalnej, pięknie śpiewa. posiadającej kamienicę i 5 pokojowe mieszkanie poszukuje odpowiedn. partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 23875

Sprawy
inwalidzkie, emerytalne, zawieranie związków małżeńskich przez poborowych, odroczeń od służby wojskowej, wyjazdów zagranicę, obrony b. podoficerów zawodowych itp., tudzież cywilne, rozwodowe, karne, ezekucyjne, ścigania należytości itp. przeprowadza skutecznie Biuro, Hetmańska pr. 25. 23729

Okazyjna sprzedaż!
Sprzedam z powodu wyjazdu II piętrowy, nowy dom 12 lokatorów, bez długu za 23.000 złotych. Leszczyński, Bydgoszcz, Piotra Skargi 10. (12750)

Ploc
kaflowy oraz bryczkę, używaną kupie. Zgł. St. Wiśniewski, Bydgoszcz Fredry 1, podwórze. (23884)

Bacznosci!
Dekarze mogą się zaraz zgłosić. Franciszek Niemcewski Fordon, Sienkiewicza 1. (12741)

Poszukuję
eholewkarza natychmiast na stałą pracę. Wysoka nr. 17. 23849

Dla wdowy
posiadającej młyn parowy poszukuje odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, ul. Gdańska 24. 23886

Dla rozwódki
bardzo przystojnej, młodej posiadającej wieś i 30 tys. gotówki i odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 23871

Bacznosci!
Kamienica III piętrowa z komfortem, w centrum, dochód miesięczny 916 zł cena 110 tys. wplaty podług umowy. Kamienica II piętrowa z interesem, cena 38.000 zł, wplaty 18.000 zł i wiele innych poleca i świeże zlecenia przyjmuje Kicliszek i Lomżyński, Pl. Piastowski 12. 23932

Futro
jak nowe korzystnie na sprzedaż. Sowińskiego 2, pr. lewo. F-12723

Handlowiec
starszy z kaucją, do odwiezania klientow samochodem, z upoważnieniem iukasa, może zaraz się zgłosić. Ziółkowski, Kościelna 11, tel. 1095. Import owoców południowych. 23821

Sztereper i sztereperka
potrzebni zaraz. Rybiński, Bydgoszcz, Kościelna nr. 10. (23851)

Pranie
lub ubikację na takową w centrum, poszukuje. Adres w filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. 12726

Dla wdówki
młodej, przystojnej, bezdzietnej posiadającej 12 tys. gotówki i 3 pokoje umeblowane poszukuje odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, ul. Gdańska 24. 23867

Dla sympatycznej
panny posiadającej kamienicę i restaurację poszukuje odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 23838

Majątki
z dobrem zabudowaniem z kompl. żywym i martwym inwent., 950 mórg cena 480.000 zł, wplaty 350.000 zł; 800 mórg cena 280 tys., wplaty 150 tys.; 740 mórg, cena 400 tys., wplaty 300 tys.; 655 mórg cena 250 tys., wplaty 180 tys. sprzeda Lubiewski, Toruń, ul. Sw. Jakoba 17, tel. 847. 22507

Samochód
Ford typ 1926/27 prawie nowy sprzedam tania za gotówkę. Toruń, ul. Sienkiewicza 18, Sławniawicz. (23855)

2 starszych
pomocników krawieckich poszukuje zaraz. Pomorska 59. 12731

Uczeń
do praktyki w Hurtowni towarów kolonialn. uczelnych rodziców potrzebny zaraz. A. Waliński i Ska. Bydgoszcz, Jagiellońska nr. 49. 23855

Lokalu
handlowo-przemysłowego potrzebny w mieście poszukuje. Posiadacz ew. przyjmie jako udziałowca lub dam posadę. „Wioł“ Sienkiewicza 44. (F.12730)

Dla panny
przystojnej posiadającej własny zakład dentystyczny poszukuje odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 23869

Dla wdówki
młodej, bezdzietnej posiadającej 160 mórg, poszukuje odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 23839

Gospodarstwo
piekarnia na sprzedaż w Bydgoszczy. Oferty do Dzien. Bydg. pod „12“. (23856)

Warsztat
samochodowy w Toruniu w pełnym biegu z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia „PAR“ Toruń Szeroka 46, pod „2947“. (23837)

Poszukuje
dziennego pomocnika fryzjerskiego. Gorzelany, ul. Grunwaldzka 143. (23831)

Poszukuję
Kwiaciarka szuka posady w kwaciarni. Miejsowość obojętna. Of. „PAR“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. „58.488“. (23845)

Skład
3 pokoje z kuchnią, w centrum odstąpię. Wład Cieszkowskiego 17, parter lewo od 8-10 i 3-5 g. F-12737

Dla wdówki
młodej, bezdzietnej posiadającej 160 mórg, poszukuje odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 23839

Dla wdówki
młodej, bezdzietnej posiadającej 160 mórg, poszukuje odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 23839

73 m
pszennej... komp... ne 10 ty... Centra... Noxak...

Wos
... piekarski... Bydg.

Portjer
potrzebny. Zgł. do właśc. domu. Gdańka 159 Pierwszeństwo mają z Kogregosówki. 12733

Pomocnik
z branży kolonialno - restauracyjnej poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty pod „W. N.“ do filji Dzien. Bydg. 12751

Dziewczyna
z wioski, lat 18, poszukuje zaraz lub od 15. 10. posady do wszelkich prac domowych i cokolwiek gotowaniem. Gabrych, Lułska 29. (23855)

Dla wdówki
młodej, bezdzietnej posiadającej 160 mórg, poszukuje odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 23839

Zgubiłam
wczoraj wieczorem damski zegarek. Uczciwego znalazcę uprzejmie proszę o oddanie. Zgł. Hermana Frankego 3 u g spodarcza. (23789)

73 m

Wos

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. zuicka 17. Markowski. 23830

Panna
lat 20, sierota poszukuje posady do pomocy w gospodarstwie zaraz. Miejsowość obojętna. Łask. oferty proszę nadesłać do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Sierota“. (12743)

Dwie pokoje
umeblowanych z łazienką poszukuje małżeństwo. Of. pod „Bezdzietne“ do Dzien. Bydg. (12746)

Dla wdówki
młodej, bezdzietnej posiadającej 160 mórg, poszukuje odpowiedniej partji Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 23839

Zgubiłam
mój paszport wojskowy w drodze z Miasteczka do Wyrzyska. Szanownego znalazcę proszę uprzejmie o oddanie. Antoni Szukała Miasteczko. (23880)



W czwartek, 6 października zmarła nagle opatrzona Olejami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, siostra, teściowa i babka

ś. p. z Żuchowskich

Franciszka Szmańdowa

przeżywszy lat 59, o czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych w ciężkim smutku pogrążeni
Mąż, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, 7 października 1927.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby Śniadeckich 19. — Nabożeństwo żałobne w poniedziałek o godz. 7 rano w kościele Serca Jezusowego. (23878)



W środę, dnia 5. X. 1927 o godz. 11 1/2 wieczorem zmarł po długich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz troskliwy ojciec, teść, wuj, szwagier i dziadek

ś. p.

Franciszek Galubiński

emeryt. adjunkt Kolei Państw.

w 63 roku życia, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona
RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 4 1/2 po południu z domu żałoby w Nakle, Dworcowa 398.

Msza św. żałobna w poniedziałek o godz. 7 1/2 w kościele parafjalnym w Nakle.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

(23875)

Wróciłem

Dr. Sentkowski
Bydgoszcz,
Plac Wolności 1.
Ord. 9-12, 3-5.
F-12565 Tel. 824.

Chevrolet

„Sporting“ otwarty, był w biegu 10.000 klm., jak nowy, **korzystnie na sprzedaż.** (23666)

Karl Wischnewski,
Gdańsk-Sidlice

Oberstrasse 146, telefon nr. 214-63.

Przybory do oświetlenia, żyrandole, ample
zwyčajne i marmurowe

Elektryczne aparaty do gotowania i grzania

A. HENSEL, BYDGOSZCZ

Dworcowa 97

Założone 1869 roku

Założone 1869 roku

23060

KUPUJEMY STALE

ziemniaki przemysłowe

do natychmiastowej i późniejszej dostawy po najwyższych cenach dziennych.

Poznański Bank Ziemian S.A.

Odział Rolniczo-Handlowy (23815)

Bydgoszcz, ul. Gdańska 165, tel. 310 i 1329

„AKWAWIT”

Fabryka wódek i likierów w Poznaniu

otrzymała na Wystawie Hotelarsko-Restauracyjno-Cukierniczej dnia 23 września 1927 r.

Najwyższą nagrodę

we formie dyplomu honorowego za znane ze swojej pierwszorzędnej jakości

wódki i likieru.

23661

Kartoflarki Ventzkiego

Kultywatory, plugi, brony parowe i motorowe młocarnie „Flöthera“

Młocarnie 16490

Maneże Sieczkarnie

Wielki wybór części pasowych — Maszyny rolnicze

Franc. Kloss i Syn, Bydgoszcz

Tel. 16-83. Gdańska 97 Zał. 1899

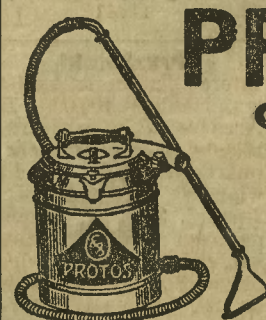
Baczność!

Baczność!

Aparat do gotowania kawy

(również i herbaty i innych ciepłych napoi) najnowszej konstrukcji, działalność około 400-500 filiżanek kawy na godzinę, tanio na sprzedaż. (23889)

„Triumph“ Gdańsk, Altstadt. Graben 102



PROTOS

ODKURZACZ

zł. 395.00

Dogod. warunki płatności bez jakichkolwiek nadwyżek.

F. KRESKI

BYDGOSZCZ
Gdańska 7.

14244

Za tak liczne dowody z serca płynącego współczucia i udział w pogrzebie mojej najukochańszej żony i naszej najdroższej matki ś. p. **Aliny** składamy Wielb. Duchowieństwu, Związkom kolejowym, Delegacjom, Współpracownikom, Orkiestrze kolejowej oraz Krewnym i Znajomym serdeczne

Bóg zapłać.

Brzozowscy.

23840

Przetarg przymusowy. Nieruchomości położone w Szubinie, powiat Szubin i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisane w księdze gruntowej 1) Szubin tom VII, karta 330, 2) Szubin tom VII, karta 336, 3) Szubin tom IX, karta 429, 4) Szubin tom XVII, karta 637, 5) Szubin tom XIX, karta 637 na imię małżonków żyjących w ogólnej wspólności majątkowej **Romana Maludzkiego i Konstancji** z domu Putz w Szubinie zostaną **dnia 14 grudnia 1927 r. o godzinie 9 przed południem** wystawione na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 6. Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 15 kwietnia 1925 r. — Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wzwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyli im przeczyli. W razie niezastosowania się do powyższego wzwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (23847) Szubin, dnia 13 września 1927 r. Sąd Powiatowy.

Sprostowanie

Licytacja w Brukach I. u p. Waientowicza odbędzie się

dnia 12 października 27 r. o godzinie 10.

23859

Lange, egzekutor powiatowy.

Przetarg na 2 tartaki parowe

w Nadleśnictwie Lidzbark wyznaczony na dzień 10 października 1927 r.

nie odbędzie się

23846

Dyrekcja lasów Toruń.

Tańców

nowe kursy rozpoczynają się: dokształcający w **poniedziałek 10. bm.**, początkujący w **sobotę, d. 15. bm.** w szkole tańców Wład. Kochańskiego, ul. Lipowa 5a (przecznica ul. Sienkiewicza). Zgłoszenia i informacje codziennie w godzinach 12-2 i 4-7. Poleca lekcje prywatne. (F12706)

Fasonowanie kapeluszy

Przyjmuję kapelusze filcowe damskie i męskie do przefasonowania i farbowania na najnowsze fasony.

W. Szymankiewicz, Bydgoszcz, ul. Pomorska 22-23
fabryka kapeluszy (23881)

PP. marzantkom wielkie ustępstwo!

Przyjmowanie kapeluszy również przy ulicy Dworcowej nr. 4, skład kapeluszy

WARSZTAT INSTALACYJNY

20505



Roman Gonczewicz

Bydgoszcz, Plac Wolności 1, telefon nr. 1124.

REKLAMA

w „DZIENNIKU BYDGOSKIM“

odnosi najlepszy skutek!

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.